Nr. 66. Kraków, Sobota 9 Lutego 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	15 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	18 kor. 80 h.	4 kor. 60 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwuraz. „ „	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
w Państwie Niemieckiem	66 „ — „	38 „ — „	16 „ 50 „	5 „ 50 „
w innych państwach	78 „ — „	38 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.464.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Krakowie: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowi Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hepnera i A. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Praskiej i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — B. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pokój z Ukrainą.

Kraków, 9 lutego.

Wiadomość urzędowa o tem, że dzisiaj o godzinie 2 w nocy podpisany został pokój mocarstw centralnych i ich sojuszników z państwem ukraińskiem, przyszła niespodziewanie. Sytuacya, wytworzona w ostatnich czasach zarówno w Brześciu jak w samej Rosyi, przedstawiała się tak niejasno, że jakkolwiek pokój z Ukrainą wydawał się prawdopodobnym, to jednak wiadomość o jego definitywnem zawarciu już dzisiaj musi budzić naturalną sensacyę.

W przeciwstawieniu do rokowań bezpłodnych z Trockim, których protokoły były ogłaszane, rokowania z delegacyą ukraińską toczyły się tajnie. Nie są dotąd znane podstawy tego pokoju, ani też związek jaki zachodzi między jego zawarciem a wypadkami w Rosyi, w szczególności z wyprawą Muśnickiego.

Nie znając warunków zawartego dzisiaj pokoju, nie można o nim wyrazić w tej chwili żadnego sądu. Dla nas Polaków kwestya tych warunków jest z natury rzeczy szczególniej ważną i drażniącą.

Jakkolwiek pokój ten przesądza przynajmniej na czas najbliższy najważniejszy odcinek naszej wschodniej granicy państwowej, rząd polski nie miał możności współdziałania w jej ustaleniu.

Mocarstwa centralne rozstrzygnęły tę sprawę same na własną rękę. Jak to uczyniły? W jakim stopniu uwzględniły interesy życiowe państwa polskiego? Oto pytanie, na które odpowiedzi jak najrychlejszej i najpełniejszej oczekuje dzisiaj każdy Polak ze zrozumiałem napięciem.

Przed jej otrzymaniem, próżnem byłoby wdawać się w ocenę tego niewątpliwie wielkiego faktu z punktu widzenia naszych interesów państwowych i narodowych w teraźniejszości i przyszłości.

Podpisanie pokoju z Ukrainą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 9 lutego.

C. k. Biuro korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą 9 lutego:

Układ pokojowy z Ukrainą został podpisany dziś o godzinie 2 rano.

Ostrzeżenie dla Trockiego.

Berlin, 9 lutego.

»Norddeutsche Allgemeine Zeitung«, organ rządu niemieckiego, przynosi p. t. »Nowa faza rokowań w Brześciu« artykuł, który zawiera następujące wywody:

»Nasi dyplomaci okazywali dotąd wobec pana Trockiego jak największą cierpliwość i jak największą ustępliwość. Pragnęli dać Rosyanom możność dojścia do zadowalniającego oba kraje rozwiązania za pomocą pokoju na podstawie porozumienia i pojednania, drogą kompromisu. Dotychczasowe rokowania w Brześciu Litewskim i towarzyszący im chór rosyjskich telegramów iskrowych i rosyjskiej prasy nie okazują, ażeby Rosyanie umieli ocenić tę cierpliwość i ustępliwość. Przeciwnie — opinia publiczna w Niemczech odniosła wrażenie, że pan Trocki przez tę wielką ustępliwość, a może fałszywie oceniając rzeczywiste położenie, został umocniony w swojej idei przewlekania celem zrewoltowania Europy zachodniej.

»Żadne robione manifestacye bolszewików, rozszerzane obecnie za pomocą telegramów iskrowych, żadne dalsze frazesy nie zdołają zachwiać stałego i niezmiennego postanowienia mocarstw centralnych nie wdawania się w opróżnienie zachodnich terytoryów Rosyi w sposób, upragniony przez pana Trockiego. W postanowieniu tem umacnia mocarstwa centralne niebezpieczeństwo, które ze strony Rosyi, zrewoltowanej i gnębionej głodem i zarazami, grozi granicznym terytoryom i Europie zachodniej, jeżeli braknie silnej tamy. W sprawie samostanowienia narodów sprzymierzone państwa poczyniły Rosyi nadzwyczajne ustępstwa. O dalszych kompromisach nie można myśleć. Także w sprawie granic terytoryów, uwolnionych z pod panowania Rosyi, stanowisko sprzymierzonych nie pozwala, jak się zdaje, na większą ustępliwość. Co do Rosyi sprawa ma się tak, czy pan Trocki ze swojej strony chce się liczyć ze sprawiedliwem i ustępliwem stanowiskiem sprzymierzonych.

»Rokowania z Ukrainą postępują pomyślnie. Jeżeli powiedzie się zawarcie układu z Ukrainą (Już układ doszedł do skutku. Przyp. red.), to rozwój rokowań pokojowych z p. Trockim będzie nam obojętny. Jeżeli p. Trocki dla braku chęci pokojowej pozbędzie się ostatniej możliwości, zawarcia pokoju, a tem samem uratowania Rosyi, ginącej skutkiem wojny, to nie mocarstwa centralne, lecz stronnictwo p. Trockiego i tysiącem ran krwawiąca Rosya zapłacą koszta«.

Zdobycie Smoleńska przez wojska polskie.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: Korespondent Telegr. Union donosi z Petersburga:

Po dwudniowej walce, w której wzięła udział także artylerya polska, pod dowództwem generała Leśniewskiego, zdobyły wojska polskie szturmem Smoleńsk. Polacy zajęli również Witebsk. Koni, potrzebnych dla artyleryi, dostarczyli Polakom Ukraińcy.

Zaostrzony stan oblężenia w Rosyi.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lutego.

»Fremden-Blatt« donosi z Berna szwajcarskiego: »Daily News« donoszą z Petersburga:

Z powodu niepokojów, szerzących się w Rosyi i pogorszanego stanowiska różnych stronnictw rosyjskich ogłoszony został w całej Rosyi zaostrzony stan oblężenia.

Uchwały ziemstw rosyjskich — jak donosi medyolańskie »Secolo« — protestujące przeciw działalności rządu rosyjskiego, napływają masami do Petersburga. Rząd przerwał komunikacyę telegraficzną z prowincyą.

»Prawda« donosi, że maksymaliści odkryli w Petersburgu szeroko rozgałęziony spisek kontrrewolucyjny.

Krylenko pod zarzutem szpiegostwa.

Berlin, 9 lutego.

»Frankfurter Zeitung« donosi z Hagi:

Według wiadomości, które z Petersburga przynosi biuro Reutera, Krylenko będzie odpowiadać przed trybunałem rewolucyjnym jako obwiniony o to, że w r. 1910 za granicą utrzymywał jako szpieg stosunki z policyą rosyjską.

Rozruchy głodowe w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 9 lutego.

(Reuter). Do »Times« donoszą z Petersburga: Na kilku głównych ulicach odbyły się rozruchy głodowe, wywołane pogłoską, że przydział chleba ma być zwiększony z pół funta na funt dziennie. Wielki tłum zebrał się przed sklepami piekarskimi i sklepami chleba i był bardzo rozczarowany, gdy pogłoska okazała się przedwczesną. Czerwona gwardya na postrach strzelała do przywódców tłumu. W jednym z największych browarów w ostatnich dniach żołnierze i czerwona gwardya przeszkodzili głodnemu tłumowi zabrać z magazynu dla paszy ziemniaki, już zmarznięte i nie do użycia. Rozpoczęło się już poszukiwanie ukrytych zapasów żywności, jak dotąd z małym skutkiem.

Walka z bolszewikami w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 9 lutego.

Svenska Telegrambyran dowiaduje się z Wazy 7 lutego:

Sztab dystryktu białej gwardyi w Wazie donosi, że **pociąg kolejowy, składający się z 38 wagonów, który wiózł z Tammerfors czerwoną gwardyę i rosyjskich marynarzy, został wysadzony w powietrze.**

W okolicy Bjerneborga plądrują czerwonogwardziści i rosyjscy marynarze. Zastrzelili oni 11 członków z korpusu obronnego. Z południowego frontu nie donoszą o żadnej zmianie. — Wszyscy mężczyźni idą pod broń. Z Overmarku zostali powołani pod sztandar wszyscy mężczyźni od lat 18 do 50, a nawet 60 letni starcy pośpieszyli do szeregów.

Szwecya wobec zajść w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 9 lutego.

Wypadki w Finlandyi pociągnęły za sobą rozłam opinii publicznej na dwa obozy. Wczoraj odbył się bardzo liczny wiec tzw. aktywistów w sprawie alandzkiej i finlandzkiej.

Socyalista lewicowy Bennerstroem interpelował w Izbie, czy rząd zamierza przedsięwziąć zbrojną interwencyę w Finlandyi, czy gotów jest ściśle przestrzegać zakazu wywozu broni i poważnie zabronić przewozu broni z innych krajów przez Szwecyę do Finlandyi, czy chce przeszkodzić próbie organizowania wysyłki korpusu zbrojnego z Szwecyi do Finlandyi. To ostatnie pytanie tyczy się wszczętej akcyi zaciężnej.

Operacye rumuńskie w Besarabii.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Kopenhagi: Tutejsze poselstwo rumuńskie otrzymało z Jass następujący telegram:

Na usilne żądanie rządu prowizorycznego w Besarabii, wysłał rząd rumuński swoje wojska przeciw maksymalistom w Besarabii. Wojska maksymalistów zostały rozbrojone. Ze względów bezpieczeństwa musiały wojska rumuńskie zająć Kiszyniew i Reni.

Król wraz z rodziną i członkami rządu przebywa w Jassach.

Po konferencyi w Wersalu.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lutego.

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: »Kreuzzeitung« donosi:

Oficyalne sprawozdanie agencyi Havasa określa uchwały, powzięte na naradzie wojennej koalicyi w Wersalu, jako zapowiedź ukończenia fazy rokowań dyplomatycznych i rozpoczęcia akcyi wojskowej. Sytuacya jest obecnie zupełnie wyjaśniona. Na całym froncie zachodnim czyni koalicya przygotowania do daleko idących operacyj. Artylerya, która ma utorować drogę piechocie, jest już czynną.

Wiedeń, 9 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina: »Nationalzeitung« donosi z Zurychu:

O uchwałach konferencyi w Wersalu donosi »Stampa« ze źródła wiarygodnego, że państwa koalicyjne zobowiązały się do wzajemnego popierania swych narodowych celów wojennych. Anglia i Włochy popierać będą żądania Francyi co do Alzacyi i Lotaryngii, Francya i Włochy popierać będą stanowisko Anglii co do Belgii i Luksemburga, Francya i Anglia stać będą w obronie żądań włoskich.

Wolna ręka dla Rumunii.

(Telefonem).

»N. W. Tagblatt« donosi z Berlina: »Morgenpost« donosi z Rotterdamu:

Mocarstwa koalicyi uchwaliły na konferencyi w Wersalu pozostawić Rumunii wolną rękę co do zawarcia pokoju odrębnego z mocarstwami centralnemi. Państwa koalicyi zobowiązały jednak Rumunię, iż w razie zawarcia pokoju z czwórprzymierzem nie ureguluje ostatecznie spraw bałkańskich. Sprawy te załatwione być muszą na konferencyi międzynarodowej.

Plany wojenne koalicyi.

Zurych, 9 lutego.

Na mocy uchwał najwyższej rady, wojennej koalicyi, która obradowała w Wersalu, utworzone zostaną nowe armie w tymczasowej sile 2 milionów ludzi. Głównego kontyngentu dostarczą Stany Zjednoczone i kolonie, ale i Japonia ma przysłać do Europy 250.000 wojska.

Aż do utworzenia tych nowych wojsk będzie koalicya zachowywać się odpornie, podejmując ofenzywę tylko przeciw Turcyi. Istnieje także zamiar nakłonienia Rosyi do akcyi wojennej przy wielkiej pomocy militarnej ze strony koalicyi. Potem ma przyjść kolej na wyparcie nieprzyjaciół z Włoch. Plan ofenzywy na zachodzie został odrzucony. Głosowali za nim tylko przedstawiciele Francyi.

O Alzacyę i Lotaryngię.

Nowy Jork, 9 lutego.

Telegraphen Compagnie donosi: »Evening Sun« pisze:

Wojska amerykańskie przyjęły na siebie obowiązek bronienia pewnej części frontu francuskiego, nie wiadomo tylko, jak wielkim będzie ten odcinek. Pewnem jest atoli, że Amerykanie będą energicznie walczyć o Alzacyę i Lotaryngię. Prezydent Wilson oświadczył, że niezbędnym warunkiem pokoju jest powrót Alzacyi i Lotaryngii do Francyi dla zabezpieczenia pokoju. Francya wspierała Stany Zjednoczone przy ich powstaniu, teraz muszą Stany pomódz Francyi.

Plany gospodarcze Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 9 lutego.

W odpowiedzi na interpelacyę senatora Porcheta w sprawie planów rządu, tyczących się nych sojuszem, względnie zaprzyjaźnionych, oświadczył w senacie minister handlu C l e m e n t e l między innemi:

Niemcy są zależni od zagranicy co do importu surowców i środków żywności, bardziej, aniżeli jakikolwiek inny naród. Nie myślimy o tem, ażeby stworzyć agresywną ligę gospodarczą, chcemy jednak pozostać panami naszych rynków i zatrzymać surowce dla siebie, naszych sojuszników i z nami zaprzyjaźnionych państw neutralnych. Jeżeli zamkniemy przed Niemcami nasze bramy, to będą miały to, czego chciały. Pragniemy trwałego, owocnego i sprawiedliwego pokoju. (Żywe oklaski).

Senat przyjął następnie porządek dzienny zaproponowany przez Porcheta.

Senat stwierdza, że sojusznicy rozporządzają w dziedzinie surowców gospodarczą bronią pierwszej klasy, która dla naszych nieprzyjaciół jest szczególnie okrutną i wzywa dla tego rząd, by przez zorganizowanie gospodarczych wysiłków Francyi i państw ententy jak najlepiej użył tych środków, których potrzebują państwa centralne dla odbudowy ich przemysłu.

Odrębna polityka Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 9 lutego.

»Progrès de Lyon« donosi z Nowego Jorku: Cokolwiek się mówiło i czyniło w Paryżu, nie przeszkadza to szczerej polityce Wilsona. Dla Waszyngtonu nie byłoby niespodzianką, gdyby Wilson w danej chwili osobiście odpowiedział rządom mocarstw centralnych.

Przesilenie wewnętrzne w Austryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 lutego.

»N. Fr. Presse« twierdzi, że w czasie rokowań rządu ze stronnictwami wyłoni się ewentualnie p o t r z e b a c z ę ś c i o w e j r e k o n s t r u k c y i g a b i n e t u. Ustąpiłoby 3 do 4 ministrów. R z ą d r o z p o c z n i e w n a j b l i ż s z y c h d n i a c h r o k o w a n i a z e s t r o n n i c t w a m i w s p r a w i e d e f i n i t y w n e g o b u d ż e t u.

W dalszym ciągu wywodzi »N. Fr. Presse«, że d r o g a r o k o w a ń n i e j e s t o d p o w i e d n i ą, tem bardziej, że t a k w a ż n y c z y n n i k, j a k K o ł o p o l s k i e, j e s t z u p e ł n i e n i e p e w n y. Oświadczenie prezesa Koła polskiego ma walor tylko dla stronnictw, które go popierają, inne stronnictwa zaś mogą zająć stanowisko odmienne.

Gdyby dr Seidler zjednał sobie całe Koło polskie, zraziłby sobie Rusinów, których stanowisko ważnem jest ze względu na międzynarodową doniosłość sprawy ukraińskiej.

Gdyby rokowania w sprawie budżetu okazały się skutecznemi, wówczas n i e s ą w y k l u c z o n e p e w n e z m i a n y w s k ł a d z i e g a b i n e t u.

»N. Fr. Presse« przypuszcza, że u s t ą p i ł b y m i n i s t e r s k a r b u i m i n i s t e r s p r a w i e d l i w o ś c i. Polacy wyrażają podobno życzenie, by im zamiast teki oświaty oddano resort inny, ważniejszy. Wykluczoną wkońcu nie jest zmiana na stanowisku ministra wyżywienia.

Pogłoskę, że dr Seidler zamierza cofnąć swoje przyrzeczenie, dane radykałom niemieckim co do utworzenia sądu obwodowego niemieckiego w Trutnowie, uważa »N. Fr. Presse« z a z u p e ł n i e b e z p o d s t a w n ą.

Prawdopodobne dymisye.

Wiedeń, 9 lutego.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ustąpią z gabinetu dra Seidlera następujący członkowie: minister spraw wewnętrznych T o g g e n b u r g, minister skarbu W i m m e r, minister sprawiedliwości S c h a u e r, a zresztą dr Z o l l e r i dr H o r b a c z e w s k i.

Prasa warszawska o akcyi oddziałów polskich w Rosyi.

Ostatnie wypadki w Rosyi, a zwłaszcza czynne wystąpienie oddziałów polskich — co do którego zresztą brak jeszcze wogóle bliższych konkretnych relacyj — wywołały w Warszawie zrozumiałe zainteresowanie powszechne. w prasie zaś bez względu na jej kierunek polityczny, odezwały się żywem echem.

Omawiając te wydarzenia, pisma warszawskie zaznaczają wyraźnie, iż opierają się na skąpych tylko informacyach; wystarczają one jednakowoż prasie, by dać wyraz zachwytom na temat militaryzmu polskiego i wojny z Rosyą. Zaprawdę, dziwne to czasy! — Zdumieć się musi każdy — i przetrzeć oczy, czy się nie myli, gdy czyta wyrazy uniesienia i niepohamowanej radości „Dwógroszówki" z powodu walk oddziałów polskich, jej wyrazy zachwytu i uwielbienia pod ich adresem. Zdumieć się musi każdy, komu nie wypadły jeszcze z pamięci oświadczenia „Dwógroszówki", składane przed nią Rosyi, zapewnienia przywiązania na śmierć i życie.

„Kuryer Warszawski" omawia wypadki ostatnie w artykule wstępnym, w którym między innemi czytamy:

Brawurowy w stylu kmicicowskim atak na Orszę i Mohylów, uwieńczony wzięciem do niewoli samego „sławnowiercha", Krylenki, wraz z całym jego maksymalistycznym sztabem, jest pierwszym na tej drodze etapem wojska polskiego. Prawdopodobnie nie ostatnim!

Rzecz zrozumiała, że musiały nam serca zabić gorąco na wieść o tem, iż krew polska znów obfitym tryska strumieniem, że w chwili, kiedy

---

Fatalna premiera.

(Ze wspomnień „jednorocznego").

(Dokończenie.)

Wachmistrz, słuchając wywodów mej pani, wlepił oczy w szklankę wody, nie mogąc ich od niej oderwać, a mnie się zdawało, że zwróci się niebawem do mnie z żądaniem, bym zeszedł do mieszczącej się w tym samym domu kawiarni po piwo dla żony, aby niem łatwiej mogła ugasić pragnienie.

Chcąc rozkazowi wachmistrza zapobiedz, zapytałem:

— Duszyczko, pijesz wody za wiele, czy posłać lokaja po piwo?

— Dziękuję ci, mój drogi — odpowiedziała — wiesz przecież, że alkoholu nie używam.

Odetchnąłem. Śledząc przez cały czas żonę i wachmistrza miałem wrażenie, że on ze słów żony nie wiele zrozumiał, domyślił się tylko, że one zawierają oskarżenie o karygodne zaniedbanie małżeńskich obowiązków. Widocznie wyznaniem mojej żony wzruszony, wachmistrz niedwuznacznym gestem wyrażał swoje przeciw mnie oburzenie. Zwrócony twarzą ku żonie, rzucał od czasu do czasu głowę w moją stronę, a jednocześnie brzękiem szabli zaznaczał swoją żądzę odwetu za cześć obrażonej kobiety...

Żonie łza zaświeciła w oczach. Ta łza i bezustanne już rzucanie na mnie złowrogich spojrzeń sierżanta, poczęły mi myśli zmącać. Nie mogłem tylko zrozumieć, czy to łza szczerego żalu i współczucia, czy też zadowolenia i tryumfu, że wachmistrz odegrał wobec mej żony rycerza, dając mi zasłużoną nauczkę. Widocznie pojmując tragedyę mojej sytuacyi, podała mi rękę i rzekła:

— Kochany Józiu, pan wachmistrz ci przebaczy, zbierz się, jeszcze 5 minut czasu — a zwracając się do pokojowej dodała:

— Proszę na godzinę 10-tą przygotować kolacyę, pan ze mną po przedstawieniu do domu powróci.

Nie chcąc dać za wygraną, wpadłem na pomysł, który miał unicestwić jej zbożliwe zamiary:

— Proszę posłusznie, panie wachmistrzu — rzekłem w przepisanej pozycyi wojskowej — czuję się chorym, pragnę się właśnie położyć.

— Jeśli „jednoroczny" jest chorym, to niech się jutro zgłosi do „marodwizyty", tam może mówić panu Regmentsarztowi, co mu się podoba, ja doktorem chwała Bogu nie jestem, tylko wachmistrzem.

Spojrzawszy na wiszący nad kredensem zegar, rzucił rozkaz: — Marsz do teatru!

Powstałem od stołu i krokiem zgnębionego wyższym, ale krzywdzącym rozkazem, poszedłem do przedpokoju, gdzie jakby przewidując co nastąpi, pokojowa płaszcz mój żołnierski i czapkę trzymała już w ręce.

Z głową pochyloną poszedłem do teatru, myśląc po drodze o uczcie pożegnalnej, na której bawią wszyscy, z wyjątkiem tylko mnie, który tę ucztę urządzałem...

Na przedstawieniu śmiała się żona moja tak serdecznie, jak jeszcze nigdy dotychczas. Chociaż treść sztuki była banalną i żaden dowcip ani sytuacya pozbawiona komizmu nie dawały powodu do śmiechu, żonę moją ogarnął paroksyzm śmiechu, który się począł i sąsiadującym z nami widzom udzielać. I poczęli się śmiać wszyscy coraz głośniej i pod koniec. Miałem wrażenie, jakgdyby tłumiony dotychczas u żony s nadludzkim wysiłkiem śmiech, teraz wybuchnął niepohamowaną kaskadą...

Siedziałem na przedstawieniu jak na rozżarzonych węglach... Scena była dla mnie menażeryą małp w ludzkie przybranych postaci, widownia przepaścią otchłanią, w którą się w każdy wieczór premierowy staczać będę w beznadziejnej rozpaczy, nawet tytuł sztuki, choć przez trzy godziny afisz miałem w dłoni konwulsyjnie, uleciał mi z pamięci...

Po przedstawieniu wróciłem z żoną do domu, gdzie nas oczekiwał stół nakryty do kolacyi.

— — — — — — — — —

Ten sam wachmistrz w mundurze, tylko bez przygarniętej brody i wąsów i bez spiętej u boku szabli trzymał w dłoni półmisek, z którego para uchodząca zakryła mu oblicze, usiłujące stłumić śmiech szyderczy...

To mój lokaj, mój własny lokaj w moim odświętnym mundurze, na którego kołnierzu prawdopodobnie moja własna żona przyszyła odznaki wachmistrza.

Paliłem się ze wstydu i nie mogąc wprost powziąć decyzyi, czy z miejsca wyrzucić lokaja, czy udawać obojętnego na to, co się stało i na dalszy bieg rzeczy, począłem się śmiać, śmiać spazmatycznie, a za mną wszyscy i żona, i pokojowa i wachmistrz, tylko, że śmiech ich był śmiechem ze mnie, a mój śmiech dyszał wściekłością i pragnieniem odwetu..

Chociaż od obiadu nic w ustach nie miałem, ogarnął mnie istny, z gniewu bezsilnego powstały jadłowstręt... Z melancholijnego milczenia zbudziła mnie po dłuższej chwili żona zapytaniem:

— Jak ci się podobał „Powrót wiosny"? Ja się bawiłam świetnie, zdaje mi się, że widziałam dziś na scenie jedno z największych arcydzieł literatury świata...

Szybko odparłem:

— Podzielam zdanie twoje w zupełności, moja droga. Sztuka tchnie prawdą, wyciętą wprost z życia...

Rozmyślając nad tendencyą sztuki przez trzy godziny doszedłem do przekonania, że słusznym jest pogląd autora, że dla żonatego od kilku lat mężczyzny tylko przyjaciółka „powrót wiosny" stanowić może...

Żona moja spoważniała, twarz jej przybrała rysy pełne niepokoju i z obawy, by dozmania dziś w teatrze wrażenia nie wywołały u mnie naprawdę pragnienia „powrotu wiosny", poczęła mnie za wyrządzony mi „kawał" serdecznie i bez końca przepraszać.

Obiecała mi uroczyście, że sama będzie czuwać nad tem w przyszłości, abym tylko wtenczas uczęszczał na premiery do teatru, kiedy będę zupełnie wolnym od obowiązków wobec kolegów i wobec samego siebie...

Ja nawzajem obiecałem jej spędzić z nią na zasadzie wzajemnych ustępstw jesień i zimę życia, szlachetnie rezygnując z „powrotu wiosny".

Od tego wieczoru nie opuściłem żadnej premiery, aby raz na zawsze uniknąć dyskusyi na drażliwy temat nowości teatralnych, sam już co wtorek kupowałem dla żony i siebie bilet na sobotnią premierę.

Ceniłem w mojej żonie ten cudny rys charakteru, że nawet w chwili rozbujałego gniewu albo humoru, nigdy ani słowem nie wspomniała o owym „wachmistrzu", który mi w tak dowcipny sposób wskazał drogę małżeńskich powinności...

Józef Muschler.

my tutaj przeżywamy swój szary i mglisty dzień zimowy, tam, na wielkim historycznym szlaku do Smoleńska, brzmi pieśń ułanów polskich, lśni w słońcu szabla oficera polskiego i połyskuje bagnet żołnierza-Polaka, jak wówczas... przed laty i przed wiekami.

Rzecz zrozumiała, że dusza nam się wyrywa do tych chorągwi polskich, rozwiniętych niezależnie i śmiało i niosących na sobie nieśmiertelny znak orła polskiego na czerwonem polu, jako znak wolności i prawa; że dumni jesteśmy z tego, iż właśnie w obronie prawa te pułki polskie idą naprzód, przeciwstawiając się anarchii i zniszczeniu.

Warszawa pozdrawia was, żołnierze z pod polskiego znaku! Ojczyzna cała zwraca ku wam swoje utęsknione oblicze, widząc w szeregach waszych wiernych i oddanych sobie synów i błogosławi waszym rycerskim poczynaniom, pełna wiary, że w jej imię wysoko podniesiecie swój sztandar, jako sztandar dobrej sławy imienia polskiego, które ma za sobą tradycye wielkiej dziejowej przeszłości narodu.

Z przemożnej woli historyi przypadło krwi polskiej w udziale dosnuć [illegible] czerwonym ściegiem na granicach dawnej Rzeczypospolitej epilogu wojny na Wschodzie. Niechże żadna jej kropla nie padnie na darmo, niech z jej posiewu rośnie wolność prawdziwa, wolność polska, zwiastująca ludom pojednanie i braterstwo...

Inne pisma więcej mają zastrzeżeń, pisząc o zbrojnem wystąpieniu korpusu gen. Dowbór-Muśnickiego.

I tak pisze między innymi »Kuryer Polski«:

Dziś jesteśmy tylko pod wrażeniem faktów. Faktów, które dowodzą, że polska brawura zdolność do śmiałego czynu, animusz rycerski — nie wygasły. Podczas wojny te zalety stają się wartościami, których nikt lekceważyć nie może. Tylko naród, bardzo żywotny, ideą ojczyzny do głębi przejęty, potrafi zdobyć się na takie czyny. I tem tłomaczy się wielkie poruszenie i podniecenie umysłów, jakie dało się odczuć w ciągu ostatnich dwóch dni w Warszawie. Znękane, zapatyzowane miasto drgnęło, ożywiło się. Oczom, znużonym papierowymi aktami, zabłysnął czyn polski, niewiadomego jeszcze znaczenia i konsekwencyi, — ale czyn!

Co będzie dalej? Posiadane przez nas informacye są zbyt skąpe, by można było na nich budować pewniejsze wywody. W każdym razie wydaje się rzeczą niezmiernie pożądaną, — konieczną — by ta akcya, którą podjęły wojska polskie, została skoordynowana z zabiegami zwierzchnej władzy polskiej, jaką posiadamy w Królestwie. I mamy nadzieję, że tak będzie.

Wymaga tego dobro ojczyzny, wyższe ponad wszystkie interesy partyjne.

»Głos« pisze: Wybuch rewolucyi rosyjskiej, proklamacya republiki, dostarczyły nowych argumentów przeciw polityce czynnej, która kraj zbroić usiłowała. »Walczyliśmy nie z Rosyą — tylko z caratem« — oświadczyła lewica nagle republikanizmem natchniona. Rosya uznała naszą niepodległość, o cóż walczyć mamy? — pytano po odezwie rządu prowizorycznego.

Jakże tanio pozbywali się inni możności postawienia silnego zrębu budowy państwowej przez połączenie Królestwa z Galicyą!

Jak lekkomyślnie rozprzęgali inni drogocenny zadatek samodzielnej siły polskiej, Legiony nasze, — boć militaryzm upada, armia rosyjska się demokratyzuje — rozprzęga, więc i naszą zdemokratyzować, to jest radami żołnierskiemi rozwichrzyć można.

Nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości o charakterze i politycznym kierunku polskiej akcyi zbrojnej, uwieńczonej tak świetnym sukcesem, ale jakże wobec niej wygląda robota tych warszawskich patryotów, którzy tu rozwijają propagandę dla deklaracyi zamykającej Polskę w granicach etnograficznych, gdy tam na starych pobojowiskach pod Orszą i Smoleńskiem Polacy walczą o swe prawo do życia.

Ile krwi polskiej popłynęło tam, po tamtej stronie frontu, ile mordów, okrucieństwa, grabieży i spustoszenia wycierpieli Polacy tam w Rosyi — zanim ci, co mieli walczyć o obiecanki koalicyjne, rzucili się z rozpaczy w wir desperackiej walki w obronie polskiego posiadania, na tych ziemiach nieszczęsnych, gdzie do ostatka uparcie negowano istnienie Polaków i ich prawa historyczne. Drogo opłaciliśmy aptekarskie miary i wagi, któremi obliczaliśmy nakaz krwi dla sprawy ojczystej.

Niestety, nie tylko z cudzej winy jesteśmy tu bezbronni. Musimy bezczynnie czekać wyniku tych walk — licząc zburzone ogniska życia polskiego i drżąc na myśl, ilu tam naszych jeszcze żołdactwo rozbestwione poćwiartować i umęczyć zdąży, nim rozegra się do końca stara tragedya Polaków idących w bój zawsze nie wtedy, gdy trzeba i można, lecz wtedy, gdy rozpaczliwa ostateczność zmusza.

Prasa radykalno-socyalistyczna nie zajęła jeszcze określonego stanowiska. Jest to rzecz tem bardziej zrozumiała, że w danym wypadku toczy się walka między polskim interesem narodowym a demagogią bolszewicką.

Zapewne niebawem, gdy nadejdą bliższe relacye, wypowie się ta prasa niedwuznacznie.

„Monitor polski."

(Kor. »N. Reformy«).

Warszawa, 7 lutego.

(ajs) Dziennik rządowy, który — jak donosiłem — procz części urzędowej, zawierającej dekrety i postanowienia władz naczelnych polskich — zamieszcza również materyał polityczny, nieurzędowy. W tej rubryce znajdujemy w pierwszym numerze artykuł zasadniczy, który uważać należy za artykuł programowy rządu.

Brzmi on w wyjątkach główniejszych, jak następuje:

»Depresya, jakiej ulega w obecnej chwili większość społeczeństwa polskiego, zrozumiała, jako objaw nerwów, rzeczowo ani logicznie usprawiedliwić się nie da.

Nad ciężkiemi troskami dnia powszedniego, troską materyalną o chleb i opał, moralną o skrępowanie swobody ruchów, nad gniotącą anormalnością olbrzymiej wojny i jej skutków wysoko stoi i nieskończenie je przerasta pewność, że Polska wraca do samoistnego życia. Ta rzeczywistość, o której samo tylko marzenie rozgrzewało młodość każdego z nas, jest już nasza. Utrzymanie zdrowia narodowego wymaga, ażeby sobie tej prawdy nie tylko nie zasłaniać, ale żeby nią się, jak lekarstwem, ratować od codziennych przykrości i przed chwilowem choćby zniechęceniem bronić«.

Zaznaczając dalej, że wszyscy patrzymy na to, wśród jak prawdziwie wyjątkowych trudów przychodzi społeczeństwu polskiemu wywalczać niezbędne warunki pomyślnego rozwoju państwa, twierdzi, że należy ułatwić tę robotę, dać jej twardy fundament.

Ustęp końcowy artykułu brzmi:

»Powtarzamy: »Salus Reipublicae« wielkim głosem woła w tej właśnie chwili o skupienie sił, o zwarcie się w jedno wszystkich synów Polski, gdziekolwiek jest ich obecne miejsce.

Granice wielkiej ojczyzny, urządzenie swojego własnego domu według własnych swoich zamiarów — wszyscy o tem myślimy z wytężeniem mózgu i dobrej woli. Jeżeli w tej, może ostatecznej, godzinie nie znajdzie się najprostszej, najkrótszej drogi do zespolenia w całość wszystkich patryotycznych wysiłków na ziemiach polskich, do przeciwstawienia jednomyślnej więzi tych wysiłków niebezpieczeństwom, jakie się wyłaniają dokoła przyszłości państwa polskiego, nasze dzieci będą mogły zrobić nam straszny zarzut, żeśmy im Polskę oddali słabszą i mniejszą, niż ją mogliśmy i powinniśmy byli oddać«.

Przedstawiciel Anglii przy republice ukraińskiej.

Lwowskie „Diło" na postawie dzienników kijowskich, otrzymanych przez kordon, przynosi wiadomość, że do Kijowa przybył poseł angielski p. John Bagge, jako przedstawiciel Anglii przy nowopowstałej republice ukraińskiej. Poseł Bagge stawił się u przewodniczącego Generalnego Sekretaryatu Ukrainy Winniczenki, któremu wręczył swoje papiery z następującą notą:

»Przedstawiciel Wielkiej Brytanii do Jego Ekscelencyi, przewodniczącego rady ministrów Ukraińskiej Ludowej Republiki.

Wasza Ekscelencyo! Mam honor zawiadomić Pana, że rząd Jego wielkobrytańskiej Mości zamianował mnie telegraficznie przedstawicielem Wielkiej Brytanii na Ukrainie. Rząd mój polecił mi, abym zapewnił Waszą Ekscelencyę o jego życzliwości. Rząd mój wszelkiemi siłami popierać będzie rząd ukraiński w jego zadaniu zaprowadzenia uczciwej administracyi, utrzymania ładu i walce z mocarstwami centralnemi, wrogami demokracyi i ludzkości".

Co do mnie, Panie Przewodniczący, mam honor zapewnić Pana o moich szczerych intencyach współdziałania w osiągnięciu naszych wspólnych celów.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii na Ukrainie«.

Po odczytaniu tej noty generalny sekretarz Winniczenko powitał p. Bagge imieniem własnem i kolegów i wyraził swoje zadowolenie z powodu zamianowania posłem angielskim dyplomaty, który tak długo przebywał na Ukrainie.

Dyplomatyczna ta ceremonia rozegrała się w Kijowie dnia 8 stycznia, kiedy Anglia jeszcze nie przewidywała możności aktu z dnia 9 lutego. Obecnie Anglia prawdopodobnie nie kwapiłaby się z nominacyą p. Bagge, a przynajmniej p. Bagge inaczejby obecnie przemawiał.

Kronika.

Kraków, 9 lutego.

PODPISANIE POKOJU Z UKRAINĄ. Dzisiaj około godziny 8 rano nadeszła do krakowskiego c. k. Biura korespondencyjnego telefoniczna, urzędowa wiadomość z Wiednia o podpisaniu pokoju z Ukrainą.

Równocześnie otrzymaliśmy telefonem z Wiednia prywatną informacyę o tryumfach oręża polskiego na Białej Rusi o zdobyciu Smoleńska i Witebska przez armię polską. Natychmiast zarządziliśmy wydanie nadzwyczajnego dodatku „Nowej Reformy", zawierającego obie sensacyjne wiadomości. Dodatek o godzinie 9½ rano pojawił się na mieście, wywołując olbrzymie zainteresowanie i poruszenie. — Wszędzie żywo komentowano fakt zawarcia pokoju z Ukrainą, oraz niebywałe sukcesy armii polskiej, walczącej na rubieżach Rzeczypospolitej z bandami bolszewików. Dodatek rozchwytywano i wyrywano z rąk roznosicieli.

PRZEWODNICZĄCY TRYBUNAŁU SĄDU PRZYSIĘGŁYCH. Prezydyum sądu krajowego wyższego zamianowało przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy sądzie krajowym w Krakowie na I. zwyczajną kadencyę, rozpoczynającą się dnia 1 marca b. r., radcę dworu i kierownika sądu krajowego karnego, Józefa Panka, zaś zastępcami przewodniczącego radców sądu krajowego wyższego: dra Wilhelma Grodyńskiego, dra Mieczysława Kiekiego, Czesława Obtułowicza, Walentego Murdzeńskiego, Romualda Radwańskiego, oraz radców sądu krajowego, dra Stanisława Trzaskowskiego, dra Jana Stołyhwę, dra Władysława Fedorowicza, Feliksa Franica, dra Jana Czernego, dra Franciszka Wajdę, dra Augustyna Olszewskiego, dra Karola Jakubowskiego, Zygmunta Rutowskiego, Pietra [illegible], Konrada Czerneckiego i Adama Szczerbę.

POWOŁANIE REKLAMOWANYCH. Magistrat krakowski ogłasza: Reklamacye pospolitaków z lat 1899, 1898, 1897, 1896, 1895 i 1894 zostały zniesione z wyjątkiem funkcyonaryuszów przemysłu górniczego, oraz funkcyonaryuszów kolejowych. Powołanie pod broń tych pospolitaków odbędzie się w porządku następującym:

Dnia 1 marca 1918 roku mają się stawić do szeregów obowiązani do służby wojskowej z roczników 1899, 1898 i 1897.

Dnia 8 kwietnia 1918 roku zgłosić się mają należący do roczników 1896, 1895 i 1894.

Osobne postanowienie obowiązuje należących do zawodowych kół rolniczych, którzy mają dokonać wiosennej uprawy roli, albo też bezpośrednio współdziałać w pracach rolnych na wiosnę. Ci zatem — zarówno z roczników 1899, 1898 i 1897, jako też należący do roczników 1896, 1895 i 1894 — wszyscy mają się stawić do szeregów już dnia 11 lutego, za co w czasie wiosennych prac rolnych otrzymają urlopy.

Także wszyscy inni z pomiędzy przynależnych do zawodowych kół rolniczych, których reklamacye na podstawie powyższego rozporządzenia zostały unieważnione, mają pozostawione do woli już 11 lutego 1918 roku stawić się do szeregów, przyczem w równej mierze przysługuje im prawo korzystania z urlopów.

SPRZEDAŻ GRUNTÓW POFORTECZNYCH. Komisya gruntowa na posiedzeniu w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem [illegible], po dłuższej dyskusyi podjęła wnioski, odnoszące się do jednolitego sposobu zabudowania Alei Krasińskiego na gruntach pofortecznych i uchwaliła zawiadomić publiczność o mającej się rozpocząć ofertowej sprzedaży parcel gruntów pofortecznych. — Wkońcu załatwiono kilka podań o kupno parcel.

KONCERT MARYI BOGUCKIEJ. Tak entuzyastycznie przyjęta w Krakowie primadonna „Narodnego Divadla", daje w niedzielę 10 b. m. o godzinie 7 w sali Saskiej na ogólne żądanie drugi koncert. Program składa się z aryi Dworzaka „Rusałka", Pucciniego „Manon" i „Butterfly", Gounoda „Romeo i Julia" oraz z pieśni Brahmsa, Paderewskiego, Żeleńskiego i Karłowicza. Bilety na które popyt jest ogromny, w księgarni F. Eberta.

PORANEK STAROPOLSKICH PASTORAŁEK. Na dochód K. B. K. odbędzie się w sali Saskiej poranek staropolskich pastorałek, odłożony z 2 b. m. Pastorałki wykonuje świetna ósemka dawnego lwowskiego chóru technickiego; jako interesujące pendant wykona p. St. Wieniawa-Dłuroszowska szereg starych Noeli francuskich. Bilety u F. Eberta.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Szereg wieczorów pieśni, rozpoczętych tak świetnie przez Jana Śliwińskiego, którego wysoce artystyczne produkcye ściągają zawsze gros muzykalnej publiczności naszego miasta, kontynuować będzie Instytut nadal. I tak już w najbliższą niedzielę wystąpi w wieczorze pieśni Zofia Bandrowska. W programie: Moniuszko, Karłowicz, Żeleński, Szymanowski, Różycki. — Bilety po 8 K 80 h (w ograniczonej liczbie ze względu na szczupłość sali) do nabycia w kancelaryi Instytutu (ulica św. Anny l. 2).

KIERMASZ LITERACKIE (ulica św. Anny l. 2). Dziś, w sobotę, wykład J. An. Teslara, chorążego Legionów polskich, na temat: „Budowa instytutu narodowego". Początek wykładu o godzinie 6 wieczorem.

Jutro, w niedzielę, o godzinie 5, zebranie towarzyskie w połączeniu z koncertem i z udziałem dyr. Andrzeja Lekwicza. Wstęp 1 K.

WIELKI KIERMASZ. Dziś o godzinie wpół do 4 po południu odbędzie się w salach Grand-hotelu wielki kiermasz na dochód schroniska Legionistów-inwalidów Samarytanina polskiego w Krakowie. — Loterya artystyczna i spożywcza, bogato zaopatrzony bufet i rozmaite niespodzianki, przygotowane przez Komitet dla urozmaicenia tej zabawy popołudniowej, jak niemniej cel, na który dochód jest przeznaczony, ściągną niewątpliwie liczną publiczność. Podczas kiermaszu przygrywać będzie muzyka wojskowa. Wstęp 3 kor., bilet rodzinny 10 kor.

W SCHRONISKU DLA ŻOŁNIERZY odbył się dnia 6 b. m. staraniem pań opiekunek wielki koncert na dochód tego schroniska. W pięknie udekorowanych salach schroniska zjawili się: komendant miasta marszałek polny Zaleski, księżna Pawłowa Sapieżyna, książę Adam Czartoryski, marszałek polny Nastopil, szef sztabu generalnego płk. [illegible], przewodnicząca sekcyi „Czerwonego Krzyża" pani Sperr, oraz wielu przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych z rodzinami.

Kierunek artystyczny spoczywał w rękach pani Ludwiki Gredzickiej. Pani porucznikowa Matoušek pięknym głosem odśpiewała pieśni Żeleńskiego i Schuberta, kadet Schubert z Łobzowa, uczeń pani Gredzickiej, po mistrzowsku odegrał Rapsodyę węg. Liszta, p. Peters koncertował pięknie na skrzypcach. — Huczne oklaski zbierał p. Leon Wyrwicz. P. kapitan Hortwig przy świetnym akompaniamencie panny Hortwig deklamował artystycznie. Po koncercie odbył się raut.

ŚNIADANIE W SCHRONISKU DLA ŻOŁNIERZY. Biuro prezydyalne krajowego stow. Czerw. Krzyża przypomina, że krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża w Krakowie urządza w niedzielę dnia 10 lutego b. r. o godz. 11-tej przed południem w „Schronisku dla żołnierzy" przy ul. Dunajewskiego l. 7 „drugie śniadanie", na dochód szpitali Czerw. Krzyża w Galicyi i Królestwie Polskiem.

MLEKO STERYLIZOWANE. Miejskie biuro aprowizacyjne otrzymało z miejskiego wojennego Zakładu kredytowego pewną ilość mleka steryllzowanego. Zakłady wychowawcze i ochronki, reflektujące na ten artykuł, zechcą zgłosić się w miejskiem biurze aprowizacyjnem, ulica Poselska l. 12, parter, do dni trzech i podać liczbę dzieci.

KONFISKATY. W ostatnich czasach skonfiskowano w śródmieściu u pewnego kupca około 1000 kilo zboża, mąki i kaszy, pochodzących z Królestwa Polskiego. Konfiskaty dokonały organa kontrolne kraj. Urzędu gospodarczego i, jak słychać — wszystkie te artykuły oddano do dyspozycyi filii krakowskiej wojennego Zakładu obrotu zbożem na rachunek kontyngentu m. Krakowa. — W myśl obowiązujących przepisów, zboże i produkty mączne pochodzące z Królestwa Polskiego, nie są zajęte na rzecz państwa, to też postępowanie organów kontrolnych namiestnictwa nie zgadza się z istniejącymi przepisami, a nadto takie konfiskaty nie dadzą się pogodzić z intencyą odezwy kraj. Urzędu gospodarczego, aby ludność zamożniejsza oddawała karty chlebowe ludności uboższej. Konfiskaty takie zresztą powtarzają się dosyć [illegible] poprawy [illegible] stosunków aprowizacyjnych w Krakowie.

AUSTRYACCY JEŃCY W TASZKIENCIE. Otrzymaliśmy z Taszkientu kartkę korespondencyjną, z podpisami następujących żołnierzy austryackich, znajdujących się w charakterze jeńców w Taszkiencie: Sima Herowitz, Dawid Feller z Chrzanowa, Abraham Selinger z Ciężkowic-Szczałowa, Jan Grusiecki, Jakób Gottlieb, Eliasz Wildstosser z Krakowa, Abraham Malz, Herman Kohl z Przemyśla, Dawid Gottlieb z Bochni, Leon Foerster ze Lwowa, Feiwel Rechtschafer, Józef Linalenfeld z Kałusza, Moses Schreer z Kałusza, Markus Trenczer, Brzozów, Józef Binengarten Jarosław, Herman Linner z Przemyśla, Osias Fuhrman z Wiednia, Schmaja Hass z Tarnopola.

Z kraju.

NOWE WIELKIE ŹRÓDŁO ROPY W BORYSŁAWIU. Jak donoszą z Borysławia, nastąpił tam w polu Petcka silny wytrysk nafty, produkujący dziennie trzydzieści do czterdziestu wagonów ze studni wiertniczej, dowierconej do głębokości 1.442 metrów. Ropa tryska fontanną ponad wieżę wiertniczą, ale cały strumień został ujęty i sprowadzony do zbiorników. Studnia należy do „Rafineryi olejów mineralnych Tow. Akc.", wchodzącej w koncern Zakładu kredytowego i węgierskiego Banku Powszechnego.

REAKTYWOWANE URZĘDY POCZTOWE W GALICYI WSCHODNIEJ. W Galicyi wschodniej reaktywowano dla ruchu prywatnego następujące urzędy pocztowe: Błudniki, Cucyłów, Gorniakówka, Glinna koło Zborowa, Sienikowce, Siańsków koło Kozłówki, Sokołówka koło Ożydowa, Tarnopol 1, Toustobaby, Uście Biskupie, Wiśniowczyk, Witków Nowy, Zaleszczyki i Zborów.

Z Królestwa Polskiego.

CENTRALNY KOMITET WYBORCZY DO RADY STANU. „Kuryer Warszawski" donosi: Międzypartyjne Koło polityczne na ostatniej naradzie, odbytej wspólnie z przedstawicielami sejmików powiatowych obu okupacyj, postanowiło utworzyć centralny komitet wyborczy, którego zadaniem będzie porozumienie się ze stronnictwami, należącemi do Koła, co do kandydatów do Rady Stanu, ustalenie okręgów, w których zatwierdzeni przez Koło międzypartyjne kandydaci mają stawać, oraz nawiązanie kontaktu z prowincyonalnymi komitetami wyborczymi, celem przeprowadzenia wyboru kandydatów Koła.

Centralny komitet wyborczy stanowią pp.: z okupacyi niemieckiej: Stefan Badzyński z Siedleckiego, Józef Chormański z Płockiego, Stanisław Gołowski z Kutnowskiego i Michał Sosinowski z Łomżyńskiego; z okupacyi austryackiej pp.: Juliusz Zdanowski z Kieleckiego, Stanisław Garbiński z Piotrkowskiego i August Popławski z Lubelskiego; nad to po jednym przedstawicielu od każdego ze stronnictw, należących do Koła międzypartyjnego.

Komitet wyborczy odbył trzy posiedzenia, na których ustalił listę kandydatów, wysuwanych przez poszczególne stronnictwa i grupy bezpartyjnych, wchodzące do Koła międzypartyjnego.

ZJAZD W SPÓŁDZIELCZY W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: Wczoraj otwarto tu zjazd współdzielczy. Oprócz delegatów z Królestwa Polskiego, [illegible] przedstawiciele stowarzyszeń współdzielczych z Galicyi, Śląska austryackiego i polskich prowincyi Niemiec. Na posiedzeniu inauguracyjnem przybył z ramienia rządu polskiego przedstawiciel ministerstwa rolnictwa. Polskie ministerstwo skarbu usprawiedliwiło swą nieobecność, przesyłając zarazem najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad. W imieniu władzy austr[illegible] przybył szef cywilny gubernatorstwa w Lublinie, dr Madeyski.

Ze świata.

WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ W WIEDNIU, I., Jasomirgottstrasse 3 (wysoki parter) między Stephansplatz i Bauernmarkt, otwarta codziennie między godz. 9 rano do 7 wieczór.

ŚMIERĆ POSŁA DO PARLAMENTU NIEMIECKIEGO. Z Gliwic na Górnym Śląsku donoszą, że wskutek udaru sercowego zmarł tam wczoraj poseł centrowy, Augustyn Warło, który zastępował w parlamencie Rzeszy okręg wyborczy gliwicko-toszecko-lubliniecki. — Zmarły był posłem z tego okręgu od roku 1912. Jak wiadomo, w poprzedniej kadencyi okręg ten znajdował się w ręku polskiem, mianowicie posłował z niego od roku 1907 ksiądz proboszcz Jankowski. W roku 1912 padło przy wyborach głównych głosów: na centrowca 10.327, na Polaka 10.312, na narodowego liberała 6.134 i na socyalistę 2.219. Przy wyborach uzupełniających centrowiec otrzymał głosów 14.109, a Polak 13.332. Polacy jednakże nie dopilnowali sprawy, gdyż w roku 1907 przy wyborach ściślejszych uzyskali głosów 14.314, a centrowiec tylko 12.368. Okręg gliwicko-toszecko-lubliniecki zatem w czasie pokoju i przy odpowiedniej agitacyi mógłby być przez nas odzyskany. Obecnie atoli, z powodu utrudnienia wszelkiej agitacyi, widoki odzyskania okręgu są nikłe.

ODZNACZENIE KRAKOWIANINA. Kapitan Müller, Krakowianin, otrzymał za waleczność order żelaznej korony. Jest to już piąte z rzędu odznaczenie tego oficera w ciągu wojny. Jeden jego brat, kapitan saperów, zasłużony lotnik austryacki, zginął na początku wojny, a dwóch braci służy w wojsku.

ŚLUB p. Elżbiety Schreyerówny, nauczycielki gimnaz. z drem Maryanem Gieszczykiewiczem, asyst. Uniw. Jagiell., obecnie c. k. starszym lekarzem obrony krajowej, odbył się w sobotę 9 b. m. w katedrze na Wawelu, w kaplicy Zygmuntowskiej. Związkowi pobłogosławił ks. prałat dr. C. Wądolny.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W sobotę, dnia 9 b. m., po południu: »Intryga na prędce« i »Pan Geldhab« Al. hr. Fredry; wieczorem: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

W niedzielę, dnia 10 b. m., po południu: »Murzyn« Szaniawskiego; wieczorem: »Pan Jowialski« Al. hr. Fredry.

REPERTOAR MIEJSK. TEATRU LUDOWEGO PRZY ULICY RAJSKIEJ.

W poniedziałek, dnia 11 b. m.: Teatr zamknięty.

We wtorek, dnia 12 b. m.: Po raz pierwszy: »Baron Kimel«, operetka w trzech aktach W. Kollo.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI. Wydawca RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.